

Ernest Szum

Bez wyroku : Postscriptum do losów Józefa Koryckiego

Radzyński Rocznik Humanistyczny 16/2, 573-584

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ernest Szum

Biała Podlaska
e.szum@interia.eu

Bez wyroku. Postscriptum do losów Józefa Koryckiego¹

No judgment. Postscript for the fate of Józef Korycki's

ABSTRACT

The article presents Józef Korycki's profile and history in the 1980s, where he was known as „Janosik of the Podlasie”. The events from his biography have been presented on the background of the socio-political events in the discussed period. The source material concerning the figure of J. Korycki's comes first of all from the research carried out in 1985 by his fellow prisoner, and also a young sociologist, Marek M. Kamiński. The data obtained by him was developed using a biographical method and subjected to a critical evaluation, and then published. The issues discussed in this article have been included in the psychological and sociological dimension. Korycki's personality analysis was analyzed in the aspect of his attitudes and behaviors in interpersonal relations and in social relations, especially in extreme situations. It revealed the axiological ambiguity of Korycki's activity, as well as the discrepancies in the legal and moral assessments made during his activeness as well as, later, from the historical perspective.

Key words: Józef Korycki, „Janosik from Podlasie”, anti-communist opposition in the PRL, crime in Poland

Słowa kluczowe: Józef Korycki, „Janosik z Podlasia”, opozycja antykomunistyczna w PRL, przestępczość w Polsce, bandytyzm ideowy

¹ Artykuł jest uzupełniającym nawiązaniem do tekstu *Wróg publiczny – wrogiem społeczeństwa czy państwa? Józefa Koryckiego wojna z PRL-em*, opublikowanego w roku 2013 na łamach „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego” (t. 11, s. 127-141). Autor dziękuje Profesorowi Markowi M. Kamińskiemu za udostępnienie szeregu nieupublicznych wcześniej informacji i materiałów archiwalnych, a także podzielenie się swoją opinią oraz osobistymi refleksjami dotyczącymi osoby Józefa Koryckiego, a w szczególności realiów jego egzystencji w więzieniu na Rakowieckiej.

Wstęp. Badacz i metodologia

Ostatni etap historii życia Józefa Koryckiego (od momentu dramatycznego ujęcia przez milicję w dniu 14 maja 1982 r.) był możliwy do zrekonstruowania, a ponadto został rzetelnie zbadany zgodnie z naukową metodologią, dzięki jego ówczesnemu współwięźniowi Markowi M. Kamińskiemu. Obecnie jest on profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego. Zajmuje się m.in. wykorzystaną do więziennych badań teorią gier, badając interakcje strategiczne i problemy decyzyjne.

W okresie prowadzenia badań więziennych Kamiński był dwudziestodwuletnim studentem drugiego roku socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie kontynuował studia po porzuceniu początkowo podjętej matematyki. Był także aktywnym działaczem antykomunistycznej opozycji². Mimo młodego wieku, kierował pracą podziemnych wydawnictw Stop oraz Książnica Literacka. W związku ze swoją działalnością 12 marca 1985 r. został zatrzymany przez Służbę Bezpieczeństwa. Trzy dni później z milicyjnej izby zatrzymań trafił do Aresztu Śledczego w Białolece, a od 15 kwietnia do 9 sierpnia (kiedy został zwolniony) przebywał na Rakowieckiej, czyli w Areszcie Śledczym przy ul. Rakowieckiej 37 na warszawskim Mokotowie. W tym czasie znajdował się tam również J. Korycki³.

Młodemu studentowi socjologii nieobca była już metodologia badań naukowych. Materiały do poświęconej PRL-owskim realiom więziennym pracy naukowej zbierał od drugiego dnia zatrzymania, począwszy od pobytu na milicyjnym komisariacie. Jak się później okazało, jednym z pobocznych wątków badań – dla całości jedynie epizodycznym – były również dzieje Koryckiego⁴. W książce publikującej wyniki przeprowadzonych wówczas badań Kamiński wspominał:

Chciałem zrealizować zamierzony z rozmachem i bez żadnych kompromisów projekt badawczy, wykorzystując trening metodologiczny wyniesiony z Instytutu Socjologii UW. Planowałem [...] Oceniałem, że mogę spędzić w więzieniu do trzech lat, czas w pełni wystarczający na przeprowadzenie starannego badania terenowego⁵.

Badacz przebywał w więzieniu o wiele krócej niż zakładał, ale był to okres wystarczający do zebrania bardzo ciekawego poznawczo i wartościowego naukowo mate-

² W niniejszym opracowaniu słowa: „komunizm”, „komunistyczny” i „antykomunistyczny”, użyte zostały w ich potocznym znaczeniu, powszechnie używanym w odniesieniu do okresu PRL (zwanego również potocznie „komuną”). Nie użyto ich w znaczeniu *stricto* ideologicznym, ale w sensie odnoszącym się raczej do PRL-owskiej rzeczywistości społecznej.

³ M. M. Kamiński, *Gry więzienne. Tragikomiczny obraz polskiego więzienia*, Warszawa 2006, s. 14-25. (Pierwotnie książka wydana została w 2004 r. w wersji anglojęzycznej, pt. *Games Prisoners Play. The Tragicomic Worlds of Polish Prison*, nakładem Princeton University Press. W roku 2005 została uhonorowana nagrodą *The European Academy of Sociology* dla najlepszej książki z zakresu socjologii.)

⁴ Tenże, *Józef Korycki (2)*, e-mail do E. Szuma [2018, styczeń 16] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki (2)*...). Jednak mimo, że losy Koryckiego stanowiły marginalny element więziennych badań Kamińskiego, to stwierdził on później kompletując swoje materiały archiwalne na potrzeby niniejszego opracowania: „pieczołowicie zbierałem wszystkie opowieści Józka w jeden ciąg”. Tenże, *Józef Korycki (8)*, e-mail do E. Szuma [2018, kwiecień 12] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki (8)*...).

⁵ Tenże, *Gry więzienne...*, s. 16.

riału. W efekcie powstała oryginalna praca magisterska z antropologii społecznej PRL oraz kilka artykułów naukowych i publicystycznych (dla podziemnych czasopism opozycyjnych), a później również książka. Po latach Kamiński tak podsumował więzienny dorobek badawczy:

Na podstawie zgromadzonych materiałów napisałem pięć prac zaliczeniowych i około dziesięciu opowiadań więziennych, opublikowałem dwa artykuły naukowe w wersji polskiej i angielskiej, udzieliłem trzech wywiadów podziemnej prasie Solidarności i wydawnictwom emigracyjnym, a także obroniłem pracę magisterską⁶.

Nieoczekiwanie pomysł badania więziennego mikroświata okazał się także dobrym sposobem przetrwania w ekstremalnych warunkach stosunkowo restryktywnych aresztów śledczych PRL.

Kamiński i Korycki spotkali się w szpitalnej celi na Oddziale Wewnętrznym więzienia na Rakowieckiej. Pierwszy symulował chorobę, drugi miał poważne obrażenia wskutek próby samobójczej. Jako że obaj byli więźniami grypsującymi (Korycki na specjalnych prawach „super zbója”⁷), to, mimo dużej różnicy wieku, szybko znaleźli wspólny język i zaprzyjaźnili się. Ich rozmowy *face to face* w opustoszałej celi podczas spacerów pozostałych więźniów (Korycki był sparaliżowany, a Kamiński niekiedy z własnej woli nie uczestniczył w spacerach⁸) oraz wieczorne „bajery przy czajurze”⁹ (zwykle już w szerszym gronie), dla Kamińskiego miały również charakter niezbędnych do badań naukowych wywiadów i obserwacji¹⁰.

Zgodnie z metodyką badań biograficznych, obok pogłębionego wywiadu autobiograficzno-narracyjnego, Kamiński posługiwał się w znaczącym stopniu również techniką obserwacji uczestniczącej. Występując w podwójnej roli badacza i jednocześnie uczestnika, przeprowadził również szereg tego rodzaju rozmów z innymi współwięźniami, mającymi wiedzę o Koryckim¹¹. Mimo utrudnień związanych z brakiem standaryzacji oraz nielosowym doborem rozmówców, nieformalne rozmowy z więźniami Kamiński uznał za zdecydowanie najbardziej użyteczne źródło danych, obok w dużym stopniu nowatorskiego badania poprzez rolę społeczną – więźnia¹².

⁶ Tamże, s. 27. Pracę magisterską *Badacz i uczestnik. Procesy poznawania więzienia* Kamiński obronił w Instytucie Socjologii UW w roku 1988. Pięć lat później jego artykuł *Racjonalny więzień. Subkultura grypsowania aresztów śledczych w Białolecie i na Rakowieckiej w 1985 roku* ukazał się w „Studiach Socjologicznych” (nr 3-4, s. 115-138), najbardziej prestiżowym polskim czasopiśmie socjologicznym. W roku 2003 Kamiński opublikował artykuł „*Games Prisoners Play. Allocation of Social Roles In a Total Institution*” na łamach „*Rationality and Society*” (t. 15, nr 2, s. 188-218).

⁷ W więziennej stratyfikacji społecznej grypsujący to najwyższa kasta subkulturowa.

⁸ M. M. Kamiński, *Józef Korycki* (2)...

⁹ W językowej konwencji grypsujących więźniów: szczerze rozmowy przy bardzo mocnym herbacianym wywarze, stanowiącym rodzaj środka narkotycznego (w innym znaczeniu „bajera” to także całość żargonu więziennego grypsujących więźniów, rodzaj ich kodowanego języka).

¹⁰ M. M. Kamiński, *Józef Korycki* (1), e-mail do E. Szuma [2018, styczeń 16] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki* (1)...) .

¹¹ Tamże.

¹² Tenże, *Gry więzienne...*, s. 28-29.

Techniczne aspekty prowadzonych badań w swojej książce Kamiński wspominał następująco: „Prosta zasada *tabula rasa* polegała na uwolnieniu się w rozmowach od jakichkolwiek założeń [...]. Własny wkład do rozmowy starałem się ograniczać do pytań, rozumiejącego potakiwania i wyrażania motywującego zdziwienia”¹³. Pewien problem stanowiło sporządzanie zapisków z wywiadów, ale badacz poradził sobie m.in. notując w czytanych książkach lub prowadząc zapiski po angielsku, pod pretekstem konieczności czynienia ich na potrzeby udzielanych współwzięniom lekcji tego języka, a także stosowanie technik pamięciowych¹⁴.

Rys biograficzny Józefa Koryckiego. Janosik versus Szakal

Józef Korycki urodził się 25 marca 1934 r. w Radzynie Podlaskim, gdzie mieszkał w dzieciństwie i młodości¹⁵. Był sześciokrotnie karany przez komunistyczne sądy za przestępstwa o charakterze kryminalnym. Mimo stosunkowo niewysokich jednostkowych wyroków – zwykle skazujących na dwa lub trzy lata pozbawienia wolności (łącznie skazano go na trzynaście i pół roku pozbawienia wolności), faktycznie w jednostkach penitencjarnych spędził w sumie blisko dwadzieścia lat. Liczba ta wynika z uwzględnienia również okresów tymczasowego aresztowania niezaliczonych przez sądy do okresu odbywania kary, a także czteroletniego okresu od ostatniego zatrzymania do śmierci.

W okresie PRL antykomunistę Koryckiego w wiejskich społecznościach południowego Podlasia uważano za bohatera. Grabił mienie państwowe i rozdawał je biedocie. Zastraszał urzędników nękających chłopów i siał postrach wśród milicjantów. Podlaska ludność powszechnie darzyła go szacunkiem, cenila, a nawet hołubiła. Był dla niej Janosikiem z Podlasia.

Dla komunistycznej władzy i jej funkcjonariuszy z milicji, a także dla pozostałych beneficjentów tego systemu, Korycki był wrogiem państwowego ustroju i pospolitym kryminalistą. Oni nazwali go Szakalem z Podlasia. Na początku lat 80. był najbardziej poszukiwanym i ściganym człowiekiem w Polsce. Szerzące komunistyczną propagandę środki masowego przekazu używały w stosunku do niego określenia „wróg publiczny numer 1”, a określeniem tym chętnie posługiwali się również milicyjni propagandziści. Korycki oczywiście był wrogiem komunistycznego państwa. Z pewnością jednak nie był wrogiem polskiego społeczeństwa. To właśnie w imię suwerenności ojczyzny i oswobodzenia zniewolonego narodu, podjął donkichotowską walkę z komunistycznym reżimem. Walkę na miarę swoich możliwości, którą jednak uznać trzeba raczej za głos „samotnego wilka”, niż realną możliwość zmiany systemu politycznego i społecznego. Jak się okazało, był to jednak głos donośny, do dziś wzbudzający powracające wielokrotnie echo. Dlatego człowiek, dla komunistów będący wrogiem numer 1, dla podlaskiej ludności był Janosikiem.

Ostatni wolnościowy epizod w życiu niespełna pięćdziesięcioletniego Koryckiego na podstawie jego relacji opisał Kamiński. Wydarzenia rozegrały się w czasie stanu

¹³ Tamże, s. 29-30.

¹⁴ Tamże, s. 25-27.

¹⁵ *Józef Korycki*, nota biograficzna w liście gończym za Józefem Koryckim, wydanym przez MO na początku lat 80. Więcej zob. E. Szum, dz. cyt., s. 127 i n.

wojennego, rankiem 14 maja 1982 r. Wtedy to Korycki w okolicy jednej ze swoich leśnych kryjówek, położonej w okolicy wsi Druchówka (Druczówka), około sześć kilometrów od Międzyrzecza Podlaskiego, po wielkiej obławie został ujęty przez milicję wspieraną przez wojsko¹⁶. Jednakże wskutek postrzału Korycki został częściowo sparaliżowany. Stał się niezdolny do samodzielnego funkcjonowania. Wtedy rozpoczęła się jego gehenna.

Widmo procesu. Józef K.

Po ujęciu przez milicję nieprzytomny Korycki przewieziony został do najbliższego szpitala, w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie przeszedł operację. Jednak pocisku z głowy nie wyjęto. Tamtejsi lekarze albo nie potrafili go usunąć, albo nie chcieli podjąć ryzyka, że pacjent umrze podczas próby jego wyjęcia. Cztery dni później, kiedy Korycki odzyskał przytomność, znajdował się już na oddziale chirurgicznym szpitala więziennego na Rakowieckiej, w celi numer 3 (przeznaczonej dla najcięższych przypadków). Postrzał w głowę skutkował paraliżem lewej strony ciała. Ponadto miał złamaną prawą rękę. Do złamania kończyny doszło w wyniku postrzału i przestrzelenia kości, ponieważ wokół złamania przedramię było poszarpane. W głowie pacjenta wciąż tkwił pocisk, który utknął pomiędzy dwoma półkulami mózgowymi. Cudem przeżył, ale był przykuty do łóżka. Nie był nawet w stanie podnieść się na tyle, aby usiąść. Mógł tylko leżeć¹⁷.

Mimo że Korycki przeżył postrzał, to jednak wciąż musiał dramatycznie walczyć o przetrwanie. Prokurator prowadzący śledztwo, przewidując komplikacje procesowe, postanowił ułatwić sobie sprawę. Nakazał służbie więziennej umieścić w celi szpitalnej wraz z Koryckim upośledzonego umysłowo niegrypsującego więźnia – frajera¹⁸, jak określił go później Korycki: „świra, który wydusił całą swoją rodzinę”¹⁹. Prokurator obiecał mu wolność w zamian za uduszenie sparaliżowanego Koryckiego²⁰, który był wówczas „bezradny jak niemowlę”. Korycki mówił później Kamińskiemu, że widział jak prokurator wskazał go i pokazywał ręką świrovi gest wokół szyi oznaczający – „uduś i tego”. Chłopak zresztą później sam mu o tym opowiedział²¹.

Grypsujący więźniowie szybko dowiedzieli się o planowanym zabójstwie Koryckiego i zdecydowanie zareagowali. Natychmiast ogłosili, że jego śmierć skutkować będzie automatyczną egzekucją jego zabójcy. Niedoszły morderca nie tylko nie zamierzał zrealizować wskazanego mu przez prokuratora celu, ale nawet zaczął pomagać

¹⁶ Policjant i resortowy dziennikarz Przemysław Kacak zaczął swój artykuł o Koryckim, opublikowany na łamach branżowego czasopisma „Policja 997”, od postawienia pytań: „Ile sił potrzeba przeciwko jednemu człowiekowi? Nie filmowemu Rambo, ot, zwykłemu?”, *de facto* ośmieszając w ten sposób resortowych decydentów. P. Kacak, *Podlaski Janosik*, „Policja 997” 2011, nr 4, s. 40.

¹⁷ Kamiński, *Gry więzienne...*, s. 260; tenże, *Józef Korycki (2)...*; tenże, *Józef Korycki (6)*, e-mail do E. Szuma [2018, kwiecień 10] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki (6)...*).

¹⁸ W więziennej stratyfikacji społecznej niższa niż grypsujący (a wyższa od cweli) kasta subkulturowa.

¹⁹ M. M. Kamiński, *Józef Korycki (6)...*

²⁰ Więźnia współpracującego ze służbami śledczymi, zwykle w zamian za obietnicę skrócenia kary, określano mianem „agenta celnego” (niekiedy w roli tej występowali także podstawieni esbecy, milicjanci lub strażnicy więzienni), P. Semczuk, *Wampir z Zagłębia*, Kraków 2016, s. 256-257.

²¹ M. M. Kamiński, *Gry więzienne...*, s. 259-260; tenże, *Józef Korycki (6)...*

współwięźniowi i opiekować się nim (jak relacjonował później Kamiński: „nawet mu fiuta do kaczki włożył i umył”). Następnie obaj zostali przeniesieni do wieloosobowej celi szpitalnej, z większością grypsujących²². Wśród nich znalazł się również Kamiński.

Korycki, jako „super zbój” oraz ciężko chory, był zwolniony z niektórych, najbardziej ortodoksyjnych reguł grypsowania. Nie wymagano od niego posługiwania się stuprocentowo poprawną bajerą. Nie musiał deklarować wobec personelu więziennego, że grypsuje – co normalnie było konieczne. Musiał przestrzegać tylko podstawowych zasad, np. „nie donoś”. Ogólnie „na szpitalce” panowała luźna bajera²³, czyli zwyczajowe reguły zachowania (np. można było siadać z frajerami do jednego stołu i grać z nimi w karty, etc.) oraz normy językowe były mocno rozluźnione. Sankcje na popełniających pomniejsze błędy były rzadko nakładane²⁴.

Więzienny personel utrudniał Koryckiemu życie na wszelkie możliwe sposoby. Zatrudnione w więzieniu pielęgniarki, bezwzględnie podporządkowane komunistycznemu kierownictwu, zgodnie z jego oczekiwaniami karały go ignorując prośby o podanie „basenu” czy „kaczki”. Nie reagowali na to ich bezpośredni przełożeni lekarze, również zindoktrynowani przez komunistów. Wobec tego Korycki, z powodu niesprawności obu rąk, oddawał mocz i kał pod siebie. Zarówno personel medyczny więziennego szpitala, jak i administracja więzienna, niezmiennie pozostawały wobec tego faktu obojętne. Ograniczały się do wydania służbie pomocniczej polecenia zmiany więźniowi bielizny i pościeli raz dziennie²⁵.

Przedstawiciele więziennej służby medycznej z Rakowieckiej poprzez niehumanitarne traktowanie więźnia-pacjenta nie tylko sprzeniewierzali się etosowi swojej profesji, ale jednocześnie „wskrzeszali demony” najokrutniejszych czasów systemu penitencjarnego, kiedy uwięzieniu człowieka towarzyszyło dręczenie jego ciała. Jednak nie wszyscy. Jak wspomina Kamiński: „Ordynator oddziału chirurgicznego na Rakowieckiej, doktor Possart, zawsze przyjaźnie zagadywał Józka podczas obchodu”²⁶. Jego zdaniem, negatywa postawa personelu medycznego (który do więźniów politycznych odnosił się bardzo przyjaźnie) wobec Koryckiego wynikała w dużej mierze z nieznamości – przynajmniej początkowo – jego prawdziwej historii; a jedynie jej oficjalnej wersji, przedstawiającej go w jak najgorszym świetle²⁷.

Grypsującym współwięźniom Koryckiego udzielenia mu pomocy przy czynnościach fizjologicznych zabraniały subkulturowe reguły więziennej koegzystencji. Ten zaś – jako „stary garus”²⁸ – znał te zasady i nie narzekał. Rozbił gips na prawej ręce i

²² Tamże.

²³ „Luźna bajera” to wersja bajery w podstawowym znaczeniu ograniczona do przestrzegania jedynie najważniejszych norm grypsowania. Obowiązuje przede wszystkim „na szpitalce” i w ośrodkach półwolnościowych.

²⁴ M. M. Kamiński, *Józef Korycki (5)*...

²⁵ Tenże, *Gry więzienne...*, s. 260.

²⁶ Tenże, *Józef Korycki (5)*, e-mail do E. Szuma [2018, kwiecień 7] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki (5)*...). Dr Jerzy M. Possart utrzymywał systematyczny kontakt z ojcem Marka – Mikołajem Kamińskim (także lekarzem) i przekazywał na bieżąco informacje o sytuacji uwięzionego syna. Pomógł również zorganizować jego wcześniejsze zwolnienie „ze względu na stan zdrowia”. M. M. Kamiński, *Józef Korycki (5)*...; tenże, *Józef Korycki (11)*, e-mail do E. Szuma [2018, kwiecień 20] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki (11)*...).

²⁷ Tenże, *Józef Korycki (5)*...

²⁸ W bajerze: doświadczony więzień, recydywista.

poprzez ćwiczenia próbował odzyskać władzę w rękę. Podczas prób dodatkowo doszło do złamania lewej bezwładnej ręki. Medyczny personel szpitalny nie zareagował również i na to²⁹. Mimo oczywistego cierpienia, od Koryckiego nigdy nie usłyszano nawet słowa skargi. Jak stwierdził Kamiński:

Był jednym z najtwardszych ludzi, jakich w życiu spotkałem. Robił wrażenie człowieka tak twardego, że nic nie jest w stanie go złamać. Był człowiekiem żelaznego charakteru i ogromnej samodyscypliny. Bez tego prowadzenie życia takiego jakie wiódł, nie byłoby możliwe³⁰.

Później Kamiński odnotował w swoich tajnych zapiskach postępy w rehabilitacji ręki Koryckiego: „Zacisnął zęby i ćwiczył. Po trzech miesiącach bólu odzyskał sprawność. Teraz może sam sięgnąć do stolika po papierosa i zapalki. Jak musi, nawet sam przypali”³¹.

Sytuacja Koryckiego postawiła starszyznę grypsujących więźniów przed poważnym dylematem. Garusy uważali go za twardego i znakomitego bandytę oraz lojalnego kolegę, a przy tym – co również bardzo ceniono – zagorzałego antykomunistę (jak stwierdził Kamiński, więźniowie kryminalni z zasady byli „jadowicie antykomunistyczni”³²). Był on uosobieniem wszystkich zmitologizowanych wartości grypsery. Wśród więźniów miał nieskazitelną reputację, potwierdzoną przez liczne rozślawiające go artykuły prasowe i relacje telewizyjne³³. W więziennym środowisku cieszył się niezwyklej zupełnie szacunkiem, jakby był postacią mityczną, a nie człowiekiem z krwi i kości. Zarówno młodzi świeżacy, jak i doświadczeni więźniowie, a nawet przewodzący im mąciaciele³⁴, często zwracali się do niego o opinie. Radzili się go w najbardziej przyziemnych nawet sprawach. Przy wszelkiego rodzaju dylematach, jego zdanie zawsze bezwarunkowo przyjmowali jako rozstrzygające. Już wtedy Korycki był jedną z legend Rakowieckiej³⁵.

Zdaniem liderów grypsujących więźniów, Korycki niewątpliwie zasługiwał na pomoc z ich strony. Jednak udzielenie współwięźniowi pomocy przy czynnościach fizjologicznych oznaczałoby złamanie jednej z najważniejszych norm grypsowania. Zawieszenie tej fundamentalnej normy było bardzo ryzykowne i mogło przynieść degradację w strukturze więziennej subkultury. W końcu starszyzna więzienna zdecydowała, że upokorzenie „księcia rabusiów” przez zaprzedaną komunistom więzienną

²⁹ M. M. Kamiński, *Gry więzienne...*, s. 260. Kamiński zaraz po opuszczeniu zakładu karnego opublikował pod pseudonimem w podziemnej prasie reportaż więzienny, w którym stwierdził m.in., że „administracja więzienna z reguły jest wewnątrz celi nieobecna”. Mikołaj (M. M. Kamiński), *Sokrates pierze skarpetki*, „Tygodnik Mazowsze”, 5 XII 1985, nr 149, s. 4.

³⁰ M. M. Kamiński, *Józef Korycki (1)...*; tenże, *Józef Korycki (2)...*; tenże, *Józef Korycki (12)...*, e-mail do E. Szuma [2018, kwiecień 24] (dalej: Kamiński, *Józef Korycki (12)...*).

³¹ Tenże, *Józef Korycki (6)...*

³² Cyt. za: J. Nikodemka (wywiad z M. M. Kamińskim), *Co dzieje się za murami polskiego więzienia?* [online]. Protokół dostępu: <http://www.focus.pl/artykul/co-dzieje-sie-za-murami-polskiego-wiezienia?> [2018, styczeń 13], s. 2.

³³ M. M. Kamiński, *Gry więzienne...*, s. 260.

³⁴ W bajerze: lider grypsujących na poziomie celi, bloku lub całego więzienia.

³⁵ Tenże, *Józef Korycki (2)...*

administrację stanowiło większą ujmę dla grypsujących, niż złamanie zasady nie dotykania intymnych części ciała innego więźnia. Podczas narady elity grypsujących postanowiono dokonać – na zasadzie wyjątku – odstępstwa od tej reguły. Ustalono precyzyjne instrukcje dla więźniów, którzy mieli przyjąć rolę pielęgniarzy. Jeśli w celi był więzień zdegradowany do najniższego hierarchicznie statusu – cwela³⁶, to więźniowie grypsujący powinni zmusić go do usługiwania sparaliżowanemu Koryckiemu; a w przeciwnym wypadku, wyznaczony grypsujący więzień miał obowiązek informować stanowczo personel szpitala o potrzebie Koryckiego i dopiero w razie braku reakcji ze strony personelu grypsujący mógł przystąpić do czynności pielęgniarzkich. Jeśli grypsujący w celi fizycznie byli w stanie, to przynosili Koryckiego do kącika higienicznego i usadawiali go na muszli klozetowej³⁷, by samodzielnie oddał mocz lub się wypróżnił. Jeśli jednak nie byli w stanie tego zrobić, jeden z nich przynosił „kaczkę” lub „basen”, a penisa sparaliżowanego mogli dotknąć tylko przez papier toaletowy. Przez kilka miesięcy, do czasu, gdy Koryckiemu zrosła się kość prawej ręki, więźniowie z jego celi na zmianę wykonywali czynności pielęgniarzkie³⁸.

Związane z problemami Koryckiego dylematy grypsujących więźniów oraz sposoby ich rozwiązywania, stanowiły precedens w obszarze norm grypsery i miały nie mniejszy wpływ na ich późniejszą ewolucję niż zjawiska makrospołeczne – jak zmiany w systemie prawnym, czy w klimacie politycznym. Także stanowisko oraz aktywność administracji i personelu penitencjarnego wobec Koryckiego w pewnym zakresie wpłynęły na przekształcenia, jakim uległo grypsowanie. Subkultura grypsowania, mimo swej bardzo konserwatywnej i hermetycznej struktury, ewoluuje, ale bardzo powoli i w znikomym stopniu³⁹.

W późniejszym okresie Korycki funkcjonował już w miarę samodzielnie. Jednak kosztowało to jego organizm wiele energii. W więziennym szpitalu bardzo schudł – do czterdziestu ośmiu kilogramów (przed aresztowaniem ważył 87), wyłysiał – miał tylko rzadkie kępki włosów po bokach i – jak sam stwierdził – „skurczył się”. Kamiński zanotował w swoich tajnych zapiskach: „Na kibelek wynoszą go chłopaki. Biorą pod pachy i wynoszą. Jest leciutki”. Prawą nogę miał „zakrzywioną w szpon”, a lewa była „cienką jak patyczek”. I właśnie ta lewa noga, przy jednej z wizyt w kąciku higienicznym, spadła z łóżka i złamała się. Kamiński relacjonował: „Nierówno go położyli. Widział, jak zsuwa się po pościeli, ale nie mógł nic zrobić”⁴⁰.

Korycki, mimo postrzału w głowę, zachował sprawność umysłu. Mówił wolno, ale widać było, że każde słowo jest przemyślane. Nadal pozostawał racjonalnym, silnym psychicznie, niezwykle ideowym, człowiekiem z zasadami. Chciał dalej walczyć ze znieprawdopodobnym systemem. Jak wspomina Kamiński:

³⁶ W więziennej stratyfikacji społecznej najniższa kasta subkulturowa.

³⁷ W latach 80., w bajerze jako nazwa muszli klozetowej, niepodzielnie królował „jaruzel” (wcześniej najpopularniejsza była nazwa „gier”, upamiętniająca innego komunistycznego przywódcę PRL Edwarda Gierka), M. M. Kamiński, *Gry więzienne...*, s. 267, 297 i 324.

³⁸ Tamże, s. 260-261.

³⁹ Tamże, s. 261-269.

⁴⁰ Tenże, *Józef Korycki (2)...*; tenże, *Józef Korycki (6)...*

zapamiętałem jego obsesję Polską i wyzwoleniem od komunizmu [...] jako to-
talną obsesję⁴¹. Komunizm był jego obsesją na skalę, która nawet na mnie zrobiła
wrażenie. Interesował go każdy szczegół o funkcjonowaniu antykomunistycz-
nego podziemia. Prosił mnie też kilka razy, żebym pozdrowił od niego brać stu-
dencką⁴².

Pozdrowienia te Kamiński odebrał jako wyraz sympatii dla zbuntowanych młodych
ludzi, którzy licznie działali w szeregach podziemnej opozycji antykomunistycznej.
Kamiński na Rakowieckiej miał więzienną ksywę „Student”, co wynikało z jego wol-
nościowego zajęcia i roli społecznej⁴³.

Korycki nie został już nigdy postawiony przed sądem. Aż do śmierci pozostawał
w więzieniu z prawnym statusem tymczasowo aresztowanego. Lekarze ze szpitala
więziennego wielokrotnie podnosili kwestię medycznych wskazań operacyjnego usu-
nięcia kuli z głowy więźnia. Jako że była to operacja zagrażająca życiu, to jego zgoda
była konieczna. On zawsze stanowczo odmawiał. Miał ku temu racjonalne powody i
była to świadomie stosowana strategia. Zakładał dwa prawdopodobne scenariusze
wydarzeń w przypadku operacji: pierwszy – umrze podczas operacji, co uważał za
gorsze od trwania w częściowym paraliżu; drugi – operacja się powiedzie i w efekcie
przynajmniej częściowo odzyska sprawność. Uważał, że gdyby przeżył ewentualną
operację, zostałby szybko skazany na karę śmierci i wyrok zostałby natychmiast wy-
konany. Wobec takiej postawy Koryckiego, indagowani przez prokuratora lub sąd
lekarze, niezmiennie stwierdzali: „Oskarżony nie jest zdolny do wzięcia udziału w
rozprawie”, skutkiem czego również lekarz sądowy nie dopuszczał go do udziału w
postępowaniu przed sądem⁴⁴.

Z komplikacji związanych z tą sytuacją zdawali sobie sprawę również zaangażo-
wani w zwalczanie działalności Koryckiego milicjanci oraz zajmujący się postępowan-
iem przygotowawczym prokuratorzy (stąd próba doprowadzenia do uśmiercenia
go w więzieniu). Płócienniczak przewidywał, że Korycki „prawdopodobnie dostał-
by w owych czasach karę śmierci i ten wyrok zapewne byłby wykonany”. Ponadto
stwierdził, że Korycki „uszedł z życiem nie zgadzając się na operację, na którą musiał
wyrazić zgodę, a nie można mu było na siłę jej zrobić”⁴⁵. Z tych wypowiedzi również
wynika, że Korycki nie został już nigdy postawiony przed sądem, a tym samym nie
dostał wyroku śmierci. Zapewne przewód sądowy – a tym bardziej orzeczenie kary
śmierci – zostałyby nagłośnione przez komunistyczne media ze względów propagan-
dowych i prewencyjnych. Prawdopodobnie spotkałoby się też z oddźwiękiem w pod-
ziemnej prasie opozycyjnej.

⁴¹ Tenże, *Józef Korycki (12)*... „To nas na pewno zbliżyło, bo ja musiałem chyba sprawiać podobne
wrażenie”. Tamże.

⁴² Tenże, *Józef Korycki (2)*... Innym razem użył określenia „młodzież uczelniana”. J. Korycki, *Sala 7*
„Student”, gryps do M. M. Kamińskiego [1985, sierpień] (dalej: gryps Koryckiego...), s. 2.

⁴³ M. M. Kamiński, *Józef Korycki (2)*...; tenże *Gryps więziennego...*, s. 32 i 129; gryps Koryckiego..., s. 1-2.

⁴⁴ Tenże, *Józef Korycki (2)*...; tenże, *Józef Korycki (6)*...

⁴⁵ Wypowiedź Jana Płócienniczaka, *Janosik z Podlasia* (film dokumentalny), realizacja M. Bodasiński i
D. Osipowski, TVP 2005, 22'41”.

Odmianą informację podał policjant i resortowy dziennikarz Przemysław Kacak⁴⁶, który – bezpodstawnie powołując się na Kamińskiego – stwierdził: „Z kolei według prof. Kamińskiego, Korycki został jednak osądzony i skazany na karę śmierci, jedynie wyrok odwlekano ze względu na stan zdrowia skazańca”⁴⁷. Rażąca jest w tym stwierdzeniu P. Kacaka wewnętrzna sprzeczność logiczna; jeśli – jego zdaniem – Korycki został osądzony i skazany na karę śmierci, to znaczy, że wyrok został przez sąd orzeczony, zaś odwlekane mogłoby być w tym przypadku tylko jego wykonanie⁴⁸. Kamiński stwierdził jednoznacznie, że Korycki unikał osądzenia, nie zgadzając się na operację, która miała to umożliwić. Z pewnością proces Koryckiego nie odbył się do momentu opuszczenia więzienia przez Kamińskiego, tj. do 9 sierpnia 1985 r.⁴⁹; a nie ma najmniejszych podstaw do przyjęcia założenia, że mogło do niego dojść później⁵⁰.

Odmawiając zgody na operację Korycki miał nadzieję, że dotrwa do końca komunizmu. W więzieniu dostawał do czytania Trybunę Ludu – główne wówczas prasowe źródło informacji (czy raczej dezinformacji, jak uważali opozycjoniści, uznając ją za gadzinówkę z uwagi na fakt, że gazeta służyła komunistycznym władzom również do manipulacji informacjami, kanalizowania nastrojów społecznych i wywierania pożądanego wpływu na kształtowanie opinii publicznej). Kiedy tylko kajfusi⁵¹ dostawali egzemplarz – jeden na kilka cel, Korycki zawsze otrzymywał go pierwszy. Czytał „od deski do deski”. Jednak nie szukał w niej informacji, ani też nie wchłaniał zawartej tam propagandy. Z treści znajdujących się w gazecie tekstów, starał się wyłuskać najdrobniejsze szczegóły zwiastujące zmierzch znielowanego systemu. Kamiński pamięta, jak bardzo zainteresował Koryckiego artykuł o amerykańskim programie „Wojen gwiezdnych”. „Teraz prezydent Reagan dopierdoli komunistom” – ucieszył się⁵². Z uwagą słuchał też politycznych wiadomości z umieszczonego w celi radiowęzła. Kamiński wspominał: „Kiedy betoniara zapowiedziała dziennik⁵³, pod celą cichła bajera, Józiek słucha”. To było wówczas wszystko, z czego składało się jego życie: gazeta, dziennik, papieros i rozmowa przy czajurze⁵⁴.

⁴⁶ ...który prawdopodobnie zaczerpnął ją z opublikowanego wcześniej tekstu Piotra Pytlakowskiego. Ten w kwestii kary śmierci dla Koryckiego bez wskazania źródeł podał, że „skazano go na śmierć, ale wykonanie wyroku odwlekano, bo nie pozwalał na to stan zdrowia skazańca”. P. Pytlakowski, *Pitawał PRL*, „Polityka”, 23 XII 2006, nr 51/52, s. 48.

⁴⁷ P. Kacak, dz. cyt., s. 42.

⁴⁸ Tamże. Kamiński nie potwierdził ani tej informacji (nie ma jej w książce), ani też jakiegokolwiek kontaktu z Kacakiem. Wyraził za to opinię całkowicie przeciwną. M. M. Kamiński, *Józef Korycki* (3), e-mail do E. Szuma [2018, luty 28].

⁴⁹ Kamiński został zwolniony ze względu na stan zdrowia, wskutek symulacji choroby i sfabrykowania odpowiedniej dokumentacji medycznej. Formalnie jego sprawę prokuratura umorzyła dopiero w 1986 r. M. M. Kamiński, *Gry więzienne...*, s. 247-250; tenże, *Józef Korycki* (11)...; tamże, *passim*.

⁵⁰ Tenże, *Józef Korycki* (2)...; tenże, *Józef Korycki* (3)...; tenże, *Józef Korycki* (4), e-mail do E. Szuma [2018, luty 28].

⁵¹ W bajerze „kajfusi” („kalifaktori”) to więzień funkcyjny – korytarzowy, pomagający służbie więziennej w rozprowadzaniu po celach posiłków i innych przysługujących przedmiotów, np. gazet, czy książek.

⁵² M. M. Kamiński, *Józef Korycki* (2)...; tenże, *Józef Korycki* (6)...

⁵³ W bajerze „betoniara” to głośnik umocowany nad drzwiami celi, najczęściej uruchamiany centralnie z zewnątrz w określonych godzinach.

⁵⁴ M. M. Kamiński, *Józef Korycki* (6)...

W połowie 1984 r. Korycki miał zawał serca. W stanie krytycznym został przewieziony do szpitala wolnościowego w Warszawie. Stamtąd po tygodniu przewieziono go do domu, gdyż zdaniem lekarzy był bliski śmierci. Komisja lekarska przy szpitalu więziennym na Rakowieckiej formalnie wystąpiła z wnioskiem o złagodzenie środka zapobiegawczego i zwolnienie go z aresztu śledczego. Jednak prokurator stanowczo się sprzeciwił zmianie środka. Jako że Korycki nie umarł, po upływie kolejnego tygodnia przeniesiono go z powrotem na Rakowiecką. Prokuratura absurdalnie umotywowała to „łękiem sąsiadów przed groźnym przestępcą”⁵⁵.

Jego stan długo pozostawał bardzo ciężki, ale wciąż żył. W marcu lub kwietniu 1985 r. Korycki przeszedł drugi zawał serca. Wykazały to dopiero badania przeprowadzone po kilku tygodniach, dlatego niemożliwe jest dokładne określenie momentu, kiedy doznał zawału. Przez pewien czas Korycki przebywał na oddziale wewnętrznym więziennego szpitala na Rakowieckiej. Tamtejsza komisja lekarska znów kilkakrotnie występowała o zmianę środka zapobiegawczego i zwolnienie pacjenta do domu. Jednak znowu wniosek został odrzucony. Jest to prawdopodobnie jedyny przypadek w historii PRL-owskiego więziennictwa, że prokuratura odmawiała wydania decyzji pozytywnej dla ciężko chorego (i w dodatku sparaliżowanego) więźnia⁵⁶.

Jak stwierdził Kamiński: „w więzieniu, gdzie najmniejszą miarą czasu jest tydzień, czas Józka płynie jeszcze inaczej. Odmierza się go miesiącami i latami”. Korycki przez cztery lata leżał na chirurgii, z przerwami: półtora miesiąca spędził na oddziale wewnętrznym – „to była cała wyprawa, przenosili go do innego pawilonu sto metrów dalej”; a „trochę był też na czubkach, piętro wyżej”. Przez półtora roku odmawiano mu widzeń i to zniósł bez słowa skargi. Nie dostawał też paczek, ale to już na własne życzenie – nie chciał być dla nikogo ciężarem, prosił tylko o 1000 zł co miesiąc na wypiskę⁵⁷ – żeby miał na papierosy i zapalki. Kamiński próbował ratować Koryckiego zawiadamiając o jego dramacie opinię publiczną. Podał informacje o jego losie w liście do Komitetu Prymasowskiego i Tygodnika Mazowsze⁵⁸. Spodziewana pomoc jednak nie nadeszła.

W więziennych zapiskach Kamiński odnotował marazm panujący w tym okresie w życiu Koryckiego:

Jest tak od lat, będzie przez lata. Józiek czeka, co przyjdzie pierwsze: proces czy śmierć. Wie, że tamci chcą poczekać, aż umrze. Będzie kłopot z głową. Im się nie spieszy. Rok, pięć lat, dziesięć lat. Józiek będzie te dni, lata leżał. Czasem powtarza swoją mowę do sądu. Nie da się zmienić w niej ani słowa. Każde ma swoje miejsce i znaczenie. Wyszlifowała się przez te lata jak kamienie na plaży. Józiek wygarnie im wszystko. Walczył z komunistami o swoje. Nie zabił nikogo. Nie czuje się winny. To on będzie oskarżał⁵⁹.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Zakupy dokonywane pod konwojem przez więźniów w kantine. Procedura odbywa się bezgotówkowo, na podstawie kwitów wystawianych przez działy finansowe administracji więziennej.

⁵⁸ M. M. Kamiński, *Józef Korycki (6)*...

⁵⁹ Tamże.

Jednak stało się inaczej. Korycki nie doczekał upragnionego upadku komunizmu, pierwszych w powojennej historii wolnych wyborów i następujących po nich przemian społeczno-politycznych. Zmarł w więzieniu na Rakowieckiej 21 sierpnia 1986 r., w wieku pięćdziesięciu dwóch lat. Według opinii lekarskiej z sekcji zwłok, bezpośrednią przyczyną śmierci był zawał serca⁶⁰. Nie wiadomo czy zmarł nagle, czy jego stan stopniowo pogarszał się po trzecim zawale. Dokładne okoliczności i szczegóły jego śmierci pozostają nieznane.

Korycki został pochowany w rodzinnym Radzynie Podlaskim. Jego ciało zostało przewiezione z Rakowieckiej i 28 sierpnia 1986 r. złożone w rodzinnym grobowcu, obok jego ojca Zygmunta⁶¹. Jednakże na tablicy memoratywnej grobowca Koryckich nie ma informacji uwiadamiającej o tym, że spoczywa tam również Józef.

Wnioski końcowe

W 1989 r. odbyły się w Polsce częściowo wolne wybory, które zapoczątkowały proces odsuwania komunistów od władzy i umożliwiły głębokie zmiany polityczno-społeczne. Z czasem zmienił się ustrój Polski i jej sytuacja geopolityczna.

Niestety, antykomunista Korycki, mozolnie walczący o upadek reżimowego państwa komunistycznego na ziemiach polskich, już tego nie doczekał. Udręczony pozbawieniem wolności i zdrowotnym niedomaganiem, zmarł za kratami... jako więzień bez wyroku.

BIBLIOGRAFIA CYTOWAŃ

Janosik z Podlasia (film dokumentalny), realizacja M. Bodasiński i D. Osipowski, TVP 2005.

Kacák P., *Podlaski Janosik*, „Policja 997” 2011, nr 4, s. 40-42.

Kamiński M. M., *Gry więzienne. Tragikomiczny obraz polskiego więzienia*, Warszawa 2006.

Mikołaj (M. M. Kamiński), *Sokrates pierze skarpetki*, „Tygodnik Mazowsze”, 5 XII 1985, nr 149, s. 4.

Nikodemka J. (wywiad z M.M. Kamińskim), *Co dzieje się za murami polskiego więzienia?* [online]. Protokół dostępu: <http://www.focus.pl/artypul/co-dzieje-sie-za-murami-polskiego-wiezienia?> [2018, styczeń 13].

Pytlakowski P., *Pitawał PRL*, „Polityka” 2006, nr 51/52, s. 46-49.

Semczuk P., *Wampir z Zagłębia*, Kraków 2016.

Szum E., *Wróg publiczny – wrogiem społeczeństwa czy państwa? Józefa Koryckiego wojna z PRL-em*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2013, t. 11, s. 127-141.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.